

Anna Spólna

Uniwersytet Technologiczno-Humanistyczny w Radomiu
spolna@interia.pl
ORCID: 0000-0002-4541-6929

Mesjanizm rozproszony. *Epigonia oraz Polonia aeterna* Wojciecha Wencła

W tkankę ostatnich tomów poetyckich Wojciecha Wencła wpisany jest mesjanistyczny model narodowego losu i postromantyczne wzorce literatury zaangażowanej. Przełomowa dla pisarza książka *De profundis* (2010) – która powstała po wstrząsie spowodowanym katastrofą smoleńską¹ i w tym sensie była dziełem neofity „nawróconego” na narodową sprawę – sprawiła, że stał się on sztandarowym pisarzem środowisk konserwatywnych.

O zwrocie tematycznym w poezji Wencła pisało wielu krytyków i badaczy, wiążąc go ze wzmocnionym zainteresowaniem polską historią, powiązaniem tradycyjnego katolicyzmu z patriotyzmem i wpływem romantycznych wzorców literackich². Nowa twórczość pisarza przyniosła mu Nagrodę Literacką im. Józefa Mackiewicza, wielotysięczne nakłady tomów poetyckich, zupełnie niespotykane na polskim rynku wydawni-

¹ „Poszukiwania źródeł polskiej mentalności oraz naszego wspólnego losu rozpoczął autor od przemyśleń historycznoliterackich, od twórczego przyswajania dziedzictwa, lecz najważniejszym katalizatorem powstania licznych nowych wierszy był wstrząs spowodowany nagłą śmiercią dziewięćdziesięciu sześciu uczestników oficjalnej państwowej delegacji do Katynia w drodze na uczczenie siedemdziesięciolecia wymordowania 21 768 polskich oficerów” – pisze Dorota Heck (*Topika, tren i tło. O poezji Wojciecha Wencła*, Biblioteka Krytyki Literackiej Kwartalnika „Nowy Napis”, Kraków–Bielsko-Biała 2019, s. 17–18).

² A. Bagłajewski, *Obecność romantyzmu*, Lublin 2015, s. 207–212; M. Rabizo-Birek, *Romantyczni i nowoczesni. Formy obecności romantyzmu w polskiej literaturze współczesnej*, Rzeszów 2012, s. 168; A. Nowaczewski, *Czarna skrzynka zwana poezją. Trzej poeci wobec katastrofy smoleńskiej*, [w:] *Nowa poezja polska wobec tradycji*, red. S. Buryła, M. Flakowicz-Szczyrba, Warszawa 2015, s. 139–154; A. Spólna, *Dialogi z Mickiewiczem. Aktualizacje tradycji romantycznej w nowej i najnowszej poezji polskiej*, Radom 2017, s. 260–267.

czym. Przede wszystkim jednak wzbudziła skrajne emocje i kontrowersje ze względu na otwarte, manifestacyjne nawet odwołanie się do mesjańsko-martyrologicznego kanonu literackiego, wykreowanego przez sarmackich poetów, ale do rangi wzoru podniesionego w romantyzmie. Na czwartej stronie okładki *De profundis* Maciej Urbanowski nazwał te wiersze „wielką narodową poezją”³ i trudno o mocniejszą rekomendację w kręgach patriotycznych. Z drugiej strony, po przyznaniu poecie Nagrody Prezydenta RP „Zasłużony dla Polszczyzny”, członkowie Rady Języka Polskiego opublikowali w związku z tym wyróżnieniem swoje *votum separatum*⁴.

Mickiewiczowska odmiana mesjanizmu, utrwalona przez niezwykle siłą perswazyjną trzeciej części *Dziadów*, *Ksiąg narodu polskiego* i *pielgrzymstwa polskiego* oraz prelekcji paryskich, powracała w polskiej poezji w momentach kryzysów historycznych, dlatego też (przynajmniej od zakończenia stanu wojennego) wydawała się tradycją zamkniętą. Sięgający po wzorce romantyczne język poezji okupacyjnej, emigracyjnych liryków Jana Lechonia, Stanisława Balińskiego, Kazimierza Wierzyńskiego, poezji Zbigniewa Herberta i utworów pisanych po 13 grudnia 1981 roku tak dalece nie przystawał do dominującego w ostatnim trzydziestolecu sprywatyzowanego, swobodnego stylu mówienia o kwestiach tożsamościowych, że mesjanistyczne figury myślowe znajdowały się praktycznie poza repertuarem literackiego imaginarium. Wencel podjął je w 2010 roku w sposób żarliwy, nieledwie bezkrytyczny, chociaż można dostrzec w jego wcześniejszej drodze twórczej przygotowanie podatnego gruntu pod neomesjanistyczny zasiew: od debiutu był poetą klasycyzującym, tradycjonalistą, skłaniającym się ku liryce religijnej, przywiązany do rytuałów wspólnotowych, dziedzictwa przeszłości i wartości rodzinnych.

W porównaniu ze zbiorem *De profundis* tomy *Epigonia* (2016) i *Polonia aeterna* (2018) prezentują mesjanizm rozmyty, mniej jawny, ale wyraźnie obecny przy bliższym przyjrzeniu się fundamentom światopoglądowym podmiotu tej poezji. Założenia, iż pisaniu towarzyszy misja powiązana z dziejową rolą własnego narodu, ujawniają się zarówno w obrazach i sty-

³ M. Urbanowski, [Nota], [w:] W. Wencel, *De profundis*, Kraków 2010, s. IV.

⁴ Podpisane przez Jerzego Bralczyka, Katarzynę Kłosińską, Andrzeja Markowskiego i poparte przez poprzednich laureatów Nagrody: Jerzego Bartmińskiego, Jana Miodka, Walerego Pisarka, Jadwigę Puzyrnię. Zob. http://www.rjp.pan.pl/index.php?option=com_content&view=article&id=1730:w-zwiazku-z-przyznaniem-przez-prezydenta-rp-nagrody-zasluzony-dla-polszczyzny-panu-wojciechowi-wencelowi-publikujemy-ponizsze-votum-separatum&catid=98&Itemid=58 [dostęp: 5.11.2019].

listyce nowych wierszy Wencla, jak w przywoływanych przez niego kontekstach historycznych, politycznych czy kulturowych. Czynią tę poezję – świadomie epigońską, z wyboru zaangażowaną – zjawiskiem zaskakującym i niepokojącym.

Z punktu widzenia wieczności

Polska jest dla Wencla narodem wybranym, ale spętanym, zepchniętym pod powierzchnię, czekającym na moment wyzwolenia. Siły osłabiające jej moc duchową są zdaniem podmiotu tożsame z demonami późnej nowoczesności – to traktowane w kategoriach grzechu konsumpcjonizm, liberalizm obyczajowy, kosmopolityzm. Kluczowe wydaje się przekonanie poety, że Polacy jako naród powołani są do tego, aby ponosić ofiary, walczyć i cierpieć w imię wolności. Dzieje narodowe ujmuje on w synchronicznym bezczasie (*nunc stans*) nakładających się na siebie, według tego samego mesjańskiego wzorca, historycznych zdarzeń. Ahistoryczna, ponadjednostkowa perspektywa ujawnia się w zdaniu: „a było to wczoraj albo przedwczoraj / siedemdziesiąt sto pięćdziesiąt lat temu” (*Krakowskie Przedmieście*, E, s. 37)⁵ lub zrównaniu losu ofiar mordu katyńskiego i katastrofy smoleńskiej: „i znów mgła znówu szczątki walają się w błocie” (*Matka Boska Smoleńska*, E, s. 33).

Spojrzenie *sub specie aeternitatis* wyraża się *explicite* w tytule ostatniej książki poetyckiej Wencla. Ubrana w kostium satyry *Moda polska* otwierająca tom *Polonia aeterna* to przypowieść, w której Mefistofeles wyklada diabłu Wielopolskiemu⁶ sens wiary Polaków w tradycję narodową i pielęgnowania pamięci historycznej (ściśle wiążącej wolność z katolicyzmem). Szkodliwe kompleksy, wynikające z ponawianego zarzutu zaściankowości, nietolerancji czy rytualnej pobożności, od wieków podsycane są w Polakach przez siły szatańskie, które wykonują „dla Piekła wspaniałą robotę / mówiąc im, że są w świecie najgłupszym narodem” (PA, s. 7). Wiersz bez

⁵ Wiersze Wojciecha Wencla cytuję za następującymi wydaniem: *Podziemne motyle*, Warszawa 2010 (PM); *De profundis*, Kraków 2010 (DP); *Epigonia*, Kraków 2016 (E); *Polonia aeterna*, Kraków 2018 (PA). Po skrócie tytułu tomu podaję numer strony.

⁶ Umieszczanie w piekle postaci historycznej nie wydaje się pomysłem godnym chrześcijanina, nawet jeśli uwzględnić satyryczną konwencję utworu. Humor, komizm i fantazja, o których pisze w recenzji tomu Krzysztof Dybciak, służą tu dyskredytowaniu zwolenników zbliżenia Polski do Europy Zachodniej, ze wszystkimi ideologiczno-obyczajowymi konsekwencjami tegoż. Por. K. Dybciak, *O ważnych sprawach tym razem z fantazją i humorem*, „Arcana” 2018, nr 6, s. 212.

mała centonowy, pełen intertekstualnych nawiązań i patriotycznych klisz, kończy się hołdem Mefista oddanym narodowej tradycji:

Ludziom kłamię codziennie, ale bądźmy szczerzy:
 gdyby nie te rupiecie, gdyby nie ta pamięć,
 dawno byśmy im skradli gwiaździsty dyjament,
 który całkiem rozumnie chowają w popiele.
 (PA, s. 7)

To czytelna aluzja do Norwidowskiego poematu *W pamiętniku*, ze słynną strofą:

Czy popiół tylko zostanie i zamęt,
 Co idzie w przepaść z burzą? Czy zostanie
 Na dnie popiołu gwiaździsty dyjament,
 Wiekuistego zwycięstwa zaranie?...⁷

Narodowo-polityczne rozumienie mesjanizmu, odległe od jego wersji uniwersalistycznej, powszechnej w romantyzmie europejskim⁸, prowadzi Wencla do satyrycznego wyszydzenia współczesnych mód intelektualnych (określonych jako „francuskie wpływy”). Dwa diabły, zadomowione w tej krainie ułudy, symbolizowanej przez „sztuczny daktylowiec” na rondzie de Gaulle’a i „sztuczną tęczę” przy placu Zbawiciela, dochodzą do... gloryfikacji wiary w zmartwychwstanie narodu – a właściwie tej jego części, która nie poddała się grzesznym modom i trwa przy dziedzictwie ojców.

Przebijający z wierszy obu tomów prymordializm⁹, który w ujęciu autora *Ziemi Świętej* jest jedyną naturalną formą ujmowania narodowej wspólnoty, opiera się na pokrewieństwie analogicznym do więzi rodzinnych, trwałych mitach założycielskich, na panteonie polskich bohaterów oraz religii splecionej nierozzerwalnie z dążeniem do niepodległości. Jest

⁷ C. Norwid, *Tyrtej – Za kulisami*, [w:] tegoż, *Pisma wybrane*, t. 1, oprac. J.W. Gomulicki, Warszawa 1968, s. 221.

⁸ M. Masłowski, *Etyka i metafizyka. Perspektywa transcendencji poziomej we współczesnej kulturze polskiej*, Warszawa 2011, s. 268.

⁹ Ta powstała w połowie XX wieku koncepcja etniczności jako przedłużenia naturalnych więzi pierwotnych, mających pierwszeństwo wobec ideologii państwowej czy obywatelskiej, pochodzi z pism Edwarda Shilsa (zob. np. tegoż, *Primordial, Personal, Sacred and Civil Ties: Some Particular Observations on the Relationships of Sociological Research and Theory*, „British Journal of Sociology” 1957, nr 8, s. 130–145, https://www.jstor.org/stable/587365?origin=crossref&seq=1#page_scan_tab_contents [dostęp: 5.11.2019] i Clifforda Geertza (zob. np. tegoż, *Interpretacja kultur. Wybrane eseje*, tłum. M. Piekarczyk, Kraków 2005).

też (zgodnie z mesjanistyczną koncepcją zbawienia możliwego w dziejach ludzkości dzięki narodowi wybranemu) podstawą do oczekiwania duchowej przemiany Polaków w ramach podejmowania i pielęgnowania dziedziczonych wartości.

Naród jak lawa

Porządkujące antynomie powierzchni i głębi, powiązane z Mickiewiczowską metaforą narodu-lawy, były bliskie Wencłowi jeszcze przed wydaniem *De profundis*. Świadczy o tym choćby wiersz *Podziemne motyle*, zamykający tom o tym samym tytule:

Podobne do greckich bóstw
szybują głęboko w ciemności
nad zbiornikami termalnych wód
pośród zwęglonych drzew
[...]

wyklęte przez owadzi świat
nienotowane w atlasach przyrody
czekają aż skończy się czas
i pęknie kokon ziemi
(PM, s. 66).

Określenia: „głęboko”, „wyklęte” sugerują marginalizację i osamotnienie istot „nienotowanych w atlasach”, skazanych na trwanie utajone. Motyle „czekają” w formie larwalnej, w „kokonie”, który jest metonimią grobu, a katastrofa będąca dla nich wyzwoleniem to czytelna metafora zmartwychwstania u kresu dziejów ludzkości¹⁰. Sam poeta nie pozostawia wątpliwości, że wiersz można też czytać politycznie, objaśniając go w jednym z felietonów słowami: „[...] pomyślałem, że gdyby poprzedzić słowo »motyle« epitetem »podziemne«, byłoby to najtrafniejsze i najpiękniejsze określenie Polaków, jakie w życiu słyszałem. W tym kontekście nasza zbiorowa pogarda śmierci okazałaby się cnotą ewangeliczną, a historyczny

¹⁰ Poeta pod koniec lat 90. współpracował m.in. z czasopismem „44 / Czterdzieści i Cztery. Magazyn Apokaliptyczny”. Myślenie o końcu świata jako momencie sprawiedliwości dziejowej jest charakterystyczne dla politycznych milenarizmów. Zob. A. Walicki, *Między filozofią, religią i polityką. Studia o myśli polskiej epoki romantyzmu*, Warszawa 1983, s. 28.

termin »Polskie Państwo Podziemne« brzmiałby niemal jak Tolkienowskie »Śródziemie«. Prawda ukryta w mitach jest może nieczytelna dla dzisiejszego świata, ale czytelna dla Boga”¹¹.

W napisanym 10 kwietnia 2010 roku wierszu *In hora mortis* powstańcy warszawscy „do Śródziemia idą kanałami” (DP, s. 7), a późniejsze tomy odnoszą się do antynomii głębi i zewnętrznej skorupy zdarzeń wielokrotnie, zawsze waloryzując dodatkowo cierpliwe trwanie pod powierzchnią, w oczekiwaniu na zwycięstwo sprawiedliwości. Ten typ obrazowania, charakterystyczny dla mitów eleuzyjskich i orfejskich, został przejęty przez chrześcijaństwo i wykorzystywany w symbolice paschalnej. Także Mickiewiczowski mesjanizm sięgał po metaforę ziarna obumierającego, by wydać plon – jak w bajce Antoniego Goreckiego, opowiedzianej uwięzionym filomatom przez Żegotę w *Dziadach*.

Podziemie z wiersza *Czarna legenda* (E, s. 27) to zarówno określenie polskiej partyzantki niepodległościowej, jak miejsc, z których „kolumna dusz” poległych za ojczyznę wychodzi do wiecznej walki „jak zawsze – za innych”. Na przestrzeń podziemną składają się „doły śmierci”, kamieniołomy, lasy, „zapadłe wioski”. Jest nią także otchłań z *Nocnej modlitwy*, w której czekają na zmartwychwstanie „wyschnięte kości” żołnierzy. Wraz z nimi spoczywają miłość ojczyzny i honor (PA, s. 21).

Jak pisze w tytułowym wierszu *Epigonii* Wencel, zatopione w języku – a więc pod powierzchnią polszczyzny – tkwią bezpiecznie statki z galionami „Leopolis Sarmatia Virtus” (E, s. 5)¹². Łacińska puenta utworu ewokuje sentencję, która była dewizą Lwowa: „Leopolis semper fidelis”, a pośrednio staje się także dewizą „zawsze wiernego” podmiotu.

W drugiej części poematu *Krakowskie Przedmieście*, inspirowanej *Ziemią jałową* Thomasa Stearnsa Eliota (co zasygnalizowane jest w motcie), istnieje wyrazisty podział na martwych „wydrążonych ludzi”, zajętych codziennym krzątaniem się wokół prywatnych spraw oraz żywych w sensie ewangelicznym, choć poległych Polaków, którzy „mieszkają głębiej pod sklepieniem bruku / w zasypanych kanałach na cmentarnej łączce” (E, s. 36).

¹¹ W. Wencel, *Podziemne motyle. Niewidoczne dla świata, ale nie dla Boga*, „Gość Niedzielny” 2010, nr 37, <https://www.gosc.pl/doc/766101.Podziemne-motyle/2> [dostęp: 5.11.2019].

¹² Wiersz ten znalazł się wśród 44 utworów włączonych do prezydenckiej *Antologii Niepodległości*. Zob. <https://www.prezydent.pl/kancelaria/narodowe-czytanie/narodowe-czytanie-2018/antologia-niepodleglosci-lista-tekstow/> [dostęp: 5.11.2019].

Wizyta w Laskach, u grobu (przez archaizującego Wencla nazwanego „mogiłą”) Lechonia, prowadzi do wizji-marzenia:

i czuję wiatr który smaga policzki
 ktoś gra mazurka ze starych nut
 ułan na koniu cwałuje wzdłuż Wisły
 i wierzę: jeszcze się zdarzy cud

jeszcze się zjawi na białej kasztance
 Naczelnik tych którzy w prochu leżą
 żeby wybiły się sny całopalne
 z katakumb świata na niepodległość

podobno nic im nie wyszło w życiu
 po bitwach gorycz po wierszach ból
 skąd w takim razie na moim języku
 słodki sakrament z wygasłych słów
 (*Romantyczność*, E, s. 10–11).

Tytuł wiersza jest jednoznacznym sygnałem paratekstualnym: kluczowym motywem mickiewiczowskim wydaje się tu wiara w odrodzenie narodu, przeciwstawiona racjonalnym rachunkom dziejowych zysków i strat (nowoczesnemu „szkiełku i oku”). Wyśniony przez bohatera „cud” zestawiony został z patriotycznych klisz: mazurek, ułan, Naczelnik na kasztance... Polegli czekają w „katakumbach świata” – a więc są nie tyle żołnierzami, ile wyznawcami prześladowanymi za wiarę, jak pierwsi chrześcijanie. Tylko że perspektywa zbawcza¹³ zostaje zawłaszczona przez język patriotycznego wezwania (metonimią zmartwychwstania jest „niepodległość”), a tworzenie poezji zrównane z udziałem w bitwach. Mimo że prowadzi do klęski, zgodnie z mesjanistyczną koncepcją cierpienia jest uświęcone. To „słodki sakrament”, który staje się zadatkiem wieczności.

Strażnik umarłych

Rola pośrednika między żywymi i umarłymi Polakami wydaje się mocnym rysem etosu poetyckiego Wencla. Podmiot jego wierszy traktuje tę

¹³ Wyrażona w kategoriach czysto religijnych w wierszu *In Gallicantu*, E, s. 23.

misję z przejęciem i powagą. Więcej nawet, uważa za powołanie w sensie biblijnym, czyli konieczność wskazywania drogi narodowi zgodnie z wezwaniem „Idź i mów” (np. Jon 3, 2)¹⁴. Łączy z nim wywiedzione z romantyzmu poczucie wieszczkiej misji, traktowane jako ciężar i wyróżnienie jednocześnie.

„Muszę czuwać nad umarłymi aby oddychać” – wyznaje „ja” liryczne *Dwóch miłości* (E, s. 15). Umarli, o których wspomina w obu tomach, to żołnierze walczący o wolność narodu, więźniowie polityczni, ofiary rzezi wołyńskiej, poeci-emigranci zmarli z dala od kraju. Wencel często wprowadza motyw towarzyszenia myślą i słowem „wyklętym”, czyli skazanym na niepamięć¹⁵. Tego rodzaju deklaracją jest jego *ars poetica*, wiersz *Epi-gonia*, w której ujawnia rozumienie roli pisarza jako czułego, cierpliwego, wiernego sługi poezji:

moja muza jest siostrą nicości
mieszka w wieży z kości poległych
wieczorami zapala latarnię
odprowadza wzrokiem okręty
(E, s. 5).

Latarnik jest tym, który przekazuje światło, nie pozwala innym zginąć w ciemnościach. Zobowiązanie wobec dawnych i przyszłych pokoleń rzuca na postawę podmiotu, który musi – jeśli ma być wierny obranej prawdzie – przyjąć trudną rolę przewodnika. Próby ucieczki przed tym ciężarem prowadzą poza polszczyznę – „na szczyt / wieży Babel”, gdzie „ja” nie znajduje z światem wspólnego języka. Dlatego podmiot wraca do zadania, do którego został powołany – próbuje uparcie usłyszeć przekazywaną mu z przeszłości prawdę:

Później urodzony wciąż słyszę ich głosy
szepczą krzyczą śpiewają we mnie dawni poeci
(*Dawni poeci*, E, s. 6).

¹⁴ Ks. R. Rumianek, *Idea powołania indywidualnego w księgach prorockich*, „Warszawskie Studia Teologiczne” 2000, nr XIII, s. 59.

¹⁵ Wojciech Kudyba nazywa go „poetą wyklętym”. Zob. tegoż, *Poeta wyklęty, poeta wyklętych (o drodze literackiej Wojciecha Wencla)*, [w:] W. Wencel, *Wiersze wybrane*, Kraków 2017, s. 179–189.

Jako strażnik umarłych poeta dobrowolnie traci własny głos. „Ja” liryczne ostatnich tomów Wencla zostaje ukazane jako medium. Zwrócone ku przeszłości, zatracą się w słowach i melodii języka swoich poprzedników, zawiera jego wezwaniu.

Polszczyzna w dolinie Ezechiela

Epigonia i, w mniejszym stopniu, *Polonia aeterna* napisane zostały językiem stylizowanym na dawną polszczyznę, której wspólnym mianownikiem jest dla Wencla ton modlitewny. Poeta wybiera stylizację na język psalmów błagalno-pokutnych, Trenów Jeremiasza i ksiąg prorockich. W utworach często pojawiają się słowa liturgii katolickiej. Także obrazowanie wywodzi się z Biblii, zwłaszcza – jak w Widzeniu Księdza Piotra – ze scen Męki Pańskiej, a także Apokalipsy.

Poezja Wencla, wzorem sarmackiej oraz romantycznej literatury patriotycznej, włącza namysł nad dziejami Polski i jej bieżącą sytuacją społeczno-polityczną w Boski plan zbawienia. W *Matce Boskiej Smoleńskiej* obraz Madonny został nazwany „ikoną polskiej duszy” (E, s. 34). W wierszu *Lechoń* jest to „Polska co ciałem się stała”, „Chrystus co zbawił Warszawę” (E, s. 14), *Chrystus utraconych miast* kończy się modlitwą: „jeżeli żyjesz to nas zbaw / lecz tylko z Wilnem i ze Lwowem” (E, s. 45). Także w *Dwóch miłościach* polegli są charakteryzowani w dwóch porządkach – historycznym i religijnym, który uświęca ich śmierć:

oni tu wszyscy – jak zapomniana rota przysięgi
pogruchotana składnia polskości Biblia wyklętych
w Ezechielową dolinę kości strącona mowa
hełmy jak słowa sprzączki jak słowa czaszki jak słowa
(E, s. 15).

Ta strofa wiersza stanowi transpozycję fragmentu Księgi Ezechiela, jednak bez jej pełnego nadziei przesłania¹⁶. Porównanie śmierci żołnierzy wyklętych do zniszczenia języka jest ryzykownym konceptem, niezgod-

¹⁶ „Tak mówi Pan Bóg: »Oto otwieram wasze groby i wydobywam was z grobów, ludu mój, i wiodę was do kraju Izraela, i poznacie, że Ja jestem Pan, gdy wasze groby otworzę i z grobów was wydobędę, ludu mój. Udzielę wam mego ducha po to, byście ożyli, i powiodę was do kraju waszego, i poznacie, że Ja, Pan, to powiedziałem i wykonam« – wyrocznia Pana Boga” (Ez 37, 12–14).

nym zresztą z tradycją cedowania roli nośnika polskości z nieistniejącego państwa na mowę ojczystą („ojczyznę-polszczyznę”).

W utworze *Baptysterium* poeta wplata pieśń śpiewaną podczas liturgii wielkanocnej w opis nocy młodego więźnia politycznego oczekującego w celi straceń. Jego cierpienie łączy się z męką i odkupieniem Chrystusa:

zanurzony w śmierć Galilejczyka
w Jego zgon i zmartwychwstanie
rano wyjdzie stąd wolny:

nowy człowiek gotowy
do nowego życia
(E, s. 24).

Jak dramat Mickiewicza dedykowany był „narodowej sprawy męczennikom”, tak przytoczony utwór poprzedzony został mottem „Pamięci dowódców, żołnierzy i działaczy Zrzeszenia Wolność i Niezawisłość”.

Podobne paralele, znane z *De profundis*, pojawiają się w opisie mordu katyńskiego. Na pomordowanych czeka „rozkopany szczyt Golgoty”, drzewa porównane są do krzyży, jeden z jeńców „jak gdyby zdjęty snem / z kolczastych drutów ma koronę” (*Czornyje worony [ballada katyńska]*, E, s. 28–29). Nota pod wierszem informuje, że powstał on w Wielki Piątek – fakt ten nie tyle uzasadnia wprowadzenie doń atrybutów Męki Pańskiej, ile legitymizować ma charakterystyczne dla romantycznego mesjanizmu zrównanie cierpienia Jezusa i najlepszych synów narodu. Z kolei w *Ikarze* za katastrofę TU-154 odpowiada nie błąd ludzki czy awaria systemu, lecz „demon wschodu lub demon południa”, „szpony bestii lub sztylety słońca” (E, s. 32).

Konieczność cierpienia w walce narodu o Królestwo Boże na ziemi (wywiedziona z koncepcji millenarystycznych) jest przez poetę traktowana jako dogmat, a nierozumiejący jej – jako kolejne wcielenie sztydzących pod krzyżem gapiów sprzed dwóch tysięcy lat (*Stara śpiewka*, E, s. 41). Krakowskie Przedmieście – miejsce zbiorowych rytuałów religijnych i parareligijnych¹⁷ – staje się na nowo scenarię sądu nad Jezusem. Oto Polacy

¹⁷ Dla Wencła Krakowskie Przedmieście to „Przestrzeń kojarząca się z płonącymi zniczami, wolnością słowa i krzyżem, traktowanym przez media jako głupstwo i zgorzenie. Niektórzy twierdzą, że tysiące Polaków gromadzą się tu przez przypadek lub na polityczne zamówienie, ale to nieprawda. Najślynniejsza ulica stolicy zawsze była areną spontanicznych manifestacji polskiej duszy. Tu zaczynały się lub miały swe ważne epizody największe powstania:

gromadzący się na smoleńskich Marszach Pamięci reprezentują Ukrzyżowanego:

tymczasem rośnie wrzawa przed pałacem
 namiestnika Judei: pijany motłoch skanduje
Barabasz! i szydzi z ludzi przywiązanych do
 krzyża świszczą nahajki obok Bernardynów
 (*Krakowskie Przedmieście*, E, s. 37).

Poemat kończy się konstatacją: „Bóg żywych wyszedł na ulicę i zginął na krzyżu / by trzeciego dnia zmartwychwstać” (s. 38). Polityczno-religijna manifestacja w mesjańskiej paraleli zyskuje tym samym sankcję najwyższą.

Sarmatyzm, który – jak udowadnia Przemysław Czapliński – stał się „pustą formą” polskiej nowoczesności¹⁸ napełnianą od lat 90. XX wieku populistycznymi fantazmatami, kusi Wencła połączeniem katolicyzmu i narodowego obyczaju. Pseudosarmackie spolonizowanie mesjanizmu jest w zaskakujący sposób obecne w wierszu *Noc w muzeum*, w konwencji dialogów zmarłych¹⁹ opisującym naradę duchów tykocińskich Żydów z Zygmuntem Glogerem. Izraelici przedstawieni zostali jako daremnie oczekujący zbawienia, lecz pozbawieni szansy na rozmowę z Chrystusem. Rada etnografa skutkuje pomysłem zgoła kuriozalnym:

Wstaje główny rabin – i zaczyna śpiewać:

*Wezmę ja kontusz, wezmę ja żupan, szablę przypaszę,
 ja – Żyd słowiański – będę po polsku gadać z Mesjaszem!*
 (PA, s. 16)

Wencel przywołuje nadzieję mesjańską, rzeczywiście wspólną żydom i chrześcijanom. Jednak puenta wiersza została oparta na koncepcje zro-

kościuszkowskie, listopadowe, styczniowe i warszawskie”. W. Wencel, *Warto mieć marzenia, czyli sen o Warszawie*, „Gość Niedzielny” 2011, nr 43, <https://www.gosc.pl/doc/993522.Warto-miec-marzenia-czyli-sen-o-Warszawie/2> [dostęp: 5.11.2019].

¹⁸ P. Czapliński, *Plebejski, populistyczny, posthistoryczny. Formy polityczności sarmatyzmu masowego*, „Teksty Drugie” 2015, nr 1, s. 28–33.

¹⁹ *Dialogi elizejskie* wywodzą się z V w. p.n.e. Ich badacze zaznaczają, że przeżywały renesans w momentach przełomów historycznych i społecznych, służąc popularyzacji przekonań religijnych, obyczajowych czy politycznych. W Polsce największą popularność zyskały w oświeceniu, obecnie są gatunkiem literackim prawie nie aktualizowanym. Zob. M. Urbańska, *Zmarli mówią – dialogi elizejskie, najwybitniejsi twórcy i ich utwory*, „Acta Universitatis Lodzianensis. Folia Litteraria Polonica” 2005, nr 7, s. 193–214.

zumiałym tylko pod warunkiem bezkrytycznego przyjęcia wiary rodem z sarmackich gawęd, że Jezus umiłował sobie szczególnie nie tyle Polaków, ile polską szlachtę kontuszową. Tego rodzaju ryzykowny żart eschatologiczny, jak się zdaje napisany bez głębszej refleksji, ujawnia przekonania wyższościowe, będące karykaturą narodowego mesjanizmu.

Ekskluzywizm prowadzi nieuchronnie do poczucia wyższości własnej racji – cechy zdaniem Andrzeja Walickiego charakterystycznej dla wiary mesjańskiej²⁰. Łukasz Tischner nazwał ten rodzaj „mistyki nadwiślańskiej” religijnością Świątyni Opatrzności Bożej, która – wbrew ekonomii Bożego miłosierdzia – „zamyka w tym, co doniosłe i historycznie zobowiązujące, ale partykularne”, zamiast kierować się chrześcijańskim wezwaniem „nie ma już Żyda ani poganina, nie ma już niewolnika ani człowieka wolnego, nie ma już mężczyzny ani kobiety...” (Ga 3, 28)²¹.

Oda do patosu

Postawa poety czerpiącego ze źródła narodowej sztuki, wiary chrześcijańskiej, wielkiej literatury łączy się u autora *Podziemnych motyli* z rolą twórcy wtajemniczonego, lepiej czytającego znaki czasu i przekazane przez wielkich rodaków przesłanie. Jednym z przewodników autora *Ody chorej duszy* jest Cyprian Norwid, przedstawiony jako tragiczny samotnik, męczennik poezji:

i wciąż musisz dźwigać ten
krzyż ten ciężar to Słowo
którego nie rozumiesz a które
jak oścień rozrywa cię
od wewnątrz
(Norwid, E, s. 7).

Pragnienie poetyckiego spełnienia łączy tu Wencel nader ryzykownie z rysem Chrystusowej męki, nie tylko przez przywołanie Drogi Krzyżowej, ale i poprzez aluzje do I Listu świętego Pawła do Koryntian „Gdzież jest, o śmierci twoje zwycięstwo? Gdzież jest, o śmierci, twój oścień? Ościeniem zaś śmierci jest grzech, a siłą grzechu Prawo” (I Kor 15, 55–56). A przecież

²⁰ A. Walicki, *Filozofia a mesjanizm*, Warszawa 1970, s. 289.

²¹ Ł. Tischner, *Mistyka i duchy wieszczów*, „Znak” 2010, nr 661, <http://www miesiecznik.znak.com.pl/6612010lukasz-tischnermistyka-i-duchy-wieszczow-2/> [dostęp: 5.11.2019].

Norwid, poeta głęboko religijny, był niezwykle racjonalny i zdecydowanie krytyczny wobec mesjanizmu. Uznawał go za koncepcję nie tylko heretycką, ale także niebezpieczną społecznie, bo odsuwającą realizację celów stojących przed narodem polskim, zapóźnionym kulturowo i cywilizacyjnie, w eschatologicznie pojmowaną przyszłość²². Wydaje się, że gdy Wencel w geście utożsamienia – jako pisarz przekonany o marginalizowaniu jego postawy w dzisiejszym świecie – buduje portret romantyka odrzuconego przez swoich współczesnych, bezzasadnie przypisuje Norwidowi pragnienie wyrażenia szaleństwa, które „staje się precyzyjne / jak wzór matematyczny” ((*Norwid*, E, s. 7).

Przyjmowana przez autora *Epigonii* poza wieszczą jest wprawdzie unowocześniona, w gruncie rzeczy jednak współczesne realia stanowią tylko tło dla wywiedzionej z literackiej tradycji postawy „duchowego przywódcy” czy „nauczyciela życia”²³. Bohater obu tomów przebywa jednocześnie w dzisiejszej Warszawie, Matarni czy Przemyśle i poza czasem, w Wiecznym Teraz polskiego losu.

Wiersze Wencła są jawnie staroświeckie pod względem formalnym, niekiedy balansują na granicy pastiszu. Choć jego poezja sięga do języka potocznego, autor tęskni za patosem, nawet układa na jego cześć odę²⁴, w której wymienia przymioty wysokiego tonu poetyckiego:

miał swój styl, był poważny, czuły i cierpliwy
 niezastąpiony w poezji i podczas weselnej uczty

jego życie było świętem a jego mowy pogrzebowe
 sprawiły że duch słuchaczy ścigał się z nieskończonością
 (*Patos*, E, s. 19).

²² Por. A. Walicki, *Uniwersalizm i narodowość w polskiej myśli filozoficznej i koncepcjach mesjanistycznych epoki romantyzmu (po roku 1831)*, [w:] *Uniwersalizm i swoistość kultury polskiej*, t. 2, red. J. Kłoczowski, Lublin 1990, s. 58. Bez wątpienia w twórczości Norwida pojawiają się pewne wątki bliskie mesjanizmowi, zwłaszcza w przekonaniu o konieczności trwania Polaków przy chrześcijaństwie, warunkującym moralny i duchowy rozwój narodu. Zob. tamże, s. 86.

²³ J. Jarzębski, *Być wieszczem*, [w:] *Poznanie Miłosza 2, część 2 (1980–1998)*, red. A. Fiut, Kraków 2001, s. 102, 103.

²⁴ Oda to jeden z ulubionych gatunków Wencła, obecny w tytule dwóch tomów poetyckich jego autorstwa: *Oda na dzień św. Cecylii* (1997) i *Oda chorej duszy* (2000).

Podtrzymując wysoki rejestr wypowiedzi, Wencel najchętniej rozmawia z dawnymi mistrzami pędzla²⁵ i pióra. Manifestacyjnie staroświecki, eksponuje swoje przywiązanie do literatury sarmackiej (w diatrybach przeciwko ponowoczesności, z którą wchodzi w spór cywilizacyjno-ideologiczny) i romantycznej (jako autor rozmawiający z duchami przeszłości, zwłaszcza nocą, gdy inni, przynależący do współczesnego świata, drzemią pogrążeni w nieświadomości). Traktuje to jako obowiązek, zadanie i misję, ze skromnością właściwą słudze narodu, „słudze nieużytecznemu” (por. Łk 17, 10).

Prymordialna wspólnota narodowa, którą chce wzmacniać swoim słowem, także ma swoją niezmienną misję uświęcenia się w drodze do wolności, zgodnie z mesjanistycznym imperatywem cierpienia i walki.

Podsumowanie

Wencel pisze wiersze czytelne i przewidywalne w swej wymowie²⁶, manifestacyjnie eklektyczne, czasem na granicy pastiszu. Autor *Epigonii* wyrzeka się ambicji stworzenia oryginalnego idiomu poetyckiego. Uzasadnieniem takiej strategii twórczej ma być wierność językowi jako istniejącemu poza czasem, zapewniającemu dostęp do niezafałszowanej kulturowo tożsamości narodowej, opartej na tradycyjnych filarach wiary i patriotyzmu. Bohater – jak w *Pamiętniku z Krakowskiego Przedmieścia* – sytuuje się więc co prawda na głównej ulicy współczesnej Warszawy, ale w cieniu większego od siebie poety-dysponenta tego języka. To autor liryków lozańskich, który zostaje przywołany już w inicjalnym wersie poematu: podmiot zaczyna od zacytowania pierwszych słów liryku *Snuć miłość*, po czym dość pretensjonalnie każe sobie „czytać wiersze pod pomnikiem / Mickiewicza” (E, s. 35).

Do pozostałych mistrzów i nauczycieli postawy artystycznej zalicza Wencel przede wszystkim emigrantów: Juliusza Słowackiego, Norwida, a z twórców dwudziestowiecznych Lechonia. Ich biografiom nadaje rys męczyński. Liczne fragmenty dwu ostatnich tomów Wencla zawierają

²⁵ Wśród poetyckich ekfraz Wencla są dialogi z obrazami Leona Wyczółkowskiego czy Jacka Malczewskiego, a także niedawno zmarłego klasycyzującego malarza Michała Świdra.

²⁶ Przyszają to nawet badacze przychylni jego metodzie twórczej. Zob. np. uwagę Doroty Heck: „Zrozumiałość i pewna doza przewidywalności nie wykluczają zaskoczeń czysto formalnych” (*Topika, tren i tło...*, s. 29).

zresztą autoportrety twórcy-przewodnika odrzucanego za bezkompromisowe poglądy:

Moje wiersze są martwe – wrażliwi krytycy
piszą im nekrologi w codziennych gazetach
zniknęły z podręczników wyszły z seminariów
nie przyznaje się do nich współczesna poezja
(*Moje wiersze są martwe*, E, s. 42).

Autobiograficzny bohater tej poezji traktuje krytykę swoich utworów jako dowód ich prawdziwej wartości, umieszczając się po stronie prześladowanych za prawdę – choć jest autorem obecnym od kilkunastu lat w niektórych podręcznikach ponadgimnazjalnych, a od 2017 roku jego utwory wpisane zostały do kanonu lektur szkolnych²⁷.

Mesjanizm w rozumieniu autora *De profundis* pozostaje dziedzictwem duchowym, którego wybór jest prawie intuicyjny (przychodzi w sposób naturalny, a przez to wiążący)²⁸. Przyjęcie konieczności tego dziedzictwa dowodzić ma stałości światopoglądowej tak poety-przewodnika narodu, jak jego czytelników.

Bohaterowi tej poezji patronują bohaterowie i męczennicy sprawy narodowej, co oznacza odpowiedzialność wobec dawnych niezłomnych (są wśród nich konfederaci barscy, zesłańcy syberyjscy, powstańcy warszawscy, żołnierze ZWiN). Najważniejszą, założycielską paralelę wydaje się jednak mord na polskich oficerach dokonany przez NKWD w Katyniu, Charkowie i Miednoje w 1940 roku i – siedemdziesiąt lat później – śmierć ofiar katastrofy smoleńskiej, w której zginęło 96 pasażerów i członków załogi samolotu prezydenckiego. Ta śmierć przedstawiona jest jako dziejowy testament, zobowiązanie dla kolejnych pokoleń.

Podmiot wierszy Wencla wyraża przekonanie, że Bóg czuwający nad Polską nagrodzi dawne i obecne zasługi jej synów. Pielęgnuje myśl o ciągłości i dziedziczności pewnych cech narodowych, w domyśle – trwałych dzięki Bożej Opatrzności. Obok aspektu duchowego, indywidualnego,

²⁷ Wśród wielu nieprzychylnych komentarzy prasowych dotyczących tej decyzji jest też jej apologia napisana przez redakcyjnego kolegę, skądinąd autora rozprawy doktorskiej *Wybrane problemy poezji Wojciecha Wencla* – zob. S. Babuchowski, *Lektury i bzdury*, „Gość Niedzielny” 2017, nr 35, <https://www.gosc.pl/doc/4152013.Lektury-i-bzdury> [dostęp: 5.11.2019].

²⁸ Zob. J. Poniedziałek, *Prymordializm jako przedmiot krytyki i źródło inspiracji socjologicznych studiów nad narodem*, „Sprawy Narodowościowe” 2018, nr 50, s. 9.

w twórczości poety coraz wyraźniejszy staje się wymiar zbiorowy: pragnienie przebudzenia, które będzie zarówno moralnym, jak politycznym zwycięstwem odradzającego się narodu. Konieczność śmierci jako warunku zmartwychwstania czyni polskie katastrofy (jak za czasów *Dziadów* drezdeńskich) jedyną drogą do duchowego zwycięstwa. Wencel potwierdza to parafrazą fragmentu *Salonu Warszawskiego* Mickiewicza: „wewnętrzny ogień którego nic nie wyziębi / zamieniał całą Warszawę w świecę paschalną” (*Krakowskie Przedmieście*, E, s. 37)²⁹.

Najnowsza poezja Wojciecha Wencla proponuje uczestnictwo w znanej już z *De profundis* wspólnocie symbolicznej. Fundament ideologiczny jego wierszy pozostaje niezmienny: mocno zależny od romantycznej wizji narodu wiecznej traumy³⁰, cierpiącego za grzechy współczesnego świata, lecz dającego odpór jego modom i pokusom. „Wieczna Polska” – „Polonia aeterna”, w której trwanie wierzy podmiot, jest przedstawiona jako wierna chrześcijańskiemu Bogu, zawsze gotowa do cierpienia i śmierci w imię wolności. Wencel szuka jej wielkości w skali poniesionych ofiar i wyrzeczeń, stąd w ostatnich książkach poetyckich tyle elementów megalomanii, skrywanych kompleksów i resentymentów narodowych. Moralność Polaków, bliska koncepcji prymordializmu, nie została podana w wątpliwość – ci członkowie wspólnoty, którzy wybrali grzeszny i jałowy konformizm, podszyty konsumpcjonizmem wypełniającym duchową pustkę, są tylko zbłąkanymi owcami, „skorupą” lawy, pod którą płonie „wewnętrzny ogień”.

²⁹ Komentuje zresztą jako publicysta słowami: „[...] W moim śnie o Warszawie na Krakowskim Przedmieściu jest szczelina, przez którą wypływa na powierzchnię Mickiewiczowska lawa. Tego procesu nie da się zatrzymać, ale i nie da się go przyspieszyć. Biorąc pod uwagę zapewnienie wieszczki, że *wewnętrznego ognia sto lat nie wyziębi*, mamy jednak sporo czasu, by stopić plugawą skorupę”. W. Wencel, *Warto mieć marzenia...*

³⁰ Por. uwagi Agaty Bielik-Robson z jej szkicu *Pamięć, czyli farmakon*, „Teksty Drugie” 2016, nr 6, s. 68–78.

Dispersed messianism.**Wojciech Wencel's *Epigonia* and *Polonia Aeterna***

The article shows forms that neo-romantic messianism takes in Wojciech Wencel's poetry volumes *Epigonia* and *Polonia aeterna*. The Polish nation, understood as a primordial community, is depicted through the prism of national-conservative clichés, taken from freely interpreted Sarmatian literature and Mickiewicz's romanticism. The hero of Wencel's poems has a sense of mission as a guide for his compatriots through the traps of late modernity and as a guardian of national memory. The language of this poetry, ostentatiously old-fashioned, serves to sacralize history seen as a continuum of struggle and martyrdom. Both books demonstrate a strongly internalized, martyrological-heroic concept of the messianic calling of Poland – although not expressed as directly as in the preceding volume, *De profundis*.

Key words: messianism, bard, Smolensk poetry, romanticism, Wojciech Wencel, literary tradition

Słowa kluczowe: mesjanizm, wieszcz, poezja smoleńska, romantyzm, Wojciech Wencel, tradycja literacka